Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 291 Kraków, piątek 17 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

W czwartą rocznicę mordu

Kraków, 16 grudnia.

Dziś czwarta rocznica pamiętnego dnia, w którym pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabrjel Narutowicz został zamordowany przez endeckiego skrytobójcę.

Trzy pierwsze rocznice tego okropnego zdarzenia obchodzone były wyłącznie przez polską partję socjalistyczną i jej najbliższych przyjaciół. Prawica natomiast jawnie i bezczelnie gloryfikowała mordercę i omal, że nie kanonizowała go na świętego. Reszta stronnictw milczała: nie miała odwagi publicznie złożyć hołdu pamięci Gabrjela Narutowicza i przeciwstawić się temsamem terorowi endeckiemu, potępić bez ogródek państwoburczą działalność anarchistów z pod znaku Romana Dmowskiego, których nie obchodzi ani praworządność, ani byt państwa, lecz wyłącznie tylko interes ich własnej partji, ich własnego obozu.

Jeżeli się uprzytomni historyczne znaczenie zbrodni z 16 grudnia 1922, jeżeli się oceni cały ogrom przeciwpaństwowego niszczycielstwa, jaki się wyraził w zamordowaniu pierwszego prezydenta wyzwolonej Ojczyzny za to, że nie był endekiem — dopiero wtedy pojmie się istotę przewrotu majowego, dokonanego w roku bieżącym. Był on konieczną odpowiedzią na endecką zbrodnię. Odpowiedzią, reakcją, nie odwetem. Odpowiedź ta dość długo dała na siebie czekać, ale nareszcie nadeszła i burzyciele państwowości polskiej, wyznawcy Eligjusza Niewiadomskiego, poczuli się zagrożeni, przycupnęli.

Zarazem nabrały odwagi te sfery społeczne, które zwykły nazywać się „umiarkowanemi“, i dziś obchód czwartej rocznicy zamordowania Gabrjela Narutowicza ma już charakter „oficjalny“. Już nietylko osamotniona PPS rocznicę tę dziś obchodzi, lecz wszystko w Polsce, co przeciwstawia się anarchizmowi endeckiemu. Gdy poprzednio odbywały się po kościołach nabożeństwa na intencję mordercy, dziś w katedrze odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za zamordowanego prezydenta. — W uroczystej akademji żałobnej wezmą dziś udział także czynniki oficjalne.

I w tem tkwi znaczenie polityczne dzisiejszego obchodu: jest on pierwszem widomem świadectwem, że teror endecki został przełamany.

UROCZYSTA AKADEMJA

Dziś w czwartek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru uroczysta akademja w czwartą rocznicę zamordowania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. Gabrjela Narutowicza. Na program złożą się: przemówienia prof. Stanisława Estreichera i prof. Bolesława Pochmarskiego; deklamacje pp. Haliny Hałacińskiej, Taidy Granowskiej i Henryka Rozmarynowskiego, artystów teatru im. Słowackiego; produkcje orkiestry 20 pp. pod batutą p. kapelmistrza majora Schreyera i chóru „Echa“ pod batutą p. Wallek-Walewskiego; zakończy odśpiewanie hymnu państwowego. — Wstęp bezpłatny.

Towarzysze! Obywatele! Weźcie jaknajliczniejszy udział w tej uroczystości!

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Po strajku angielskim

Strajk górników angielskich wywołał w Anglji zastój nietylko w górnictwie, ale w całym szeregu innych gałęzi przemysłu. Z tego powodu kopalnie, wróciwszy do pracy, nie mają dostatecznych zamówień, dla szeregu przedsiębiorstw przemysłowych węgiel jest jeszcze za drogi, czekają więc aż odpowiednio potanieje.

Zakończenie strajku odrazu wywołało ogromny spadek cen. W Londynie obniżyli handlarze cenę węgla o 16 funtów 4 pensy od tony (3 zł. 50 gr. od centnara metrycznego). Ceny z ubiegłego tygodnia przewyższają ceny z grudnia 1925 r. tylko o 19%. Ceny w kopalniach nie są jeszcze jednolite.

W środę, 8 bm., o północy wygasł zakaz wywozu węgla z Anglji. Pozwolenie jest nadal potrzebne dla antracytu i koksu. Zapotrzebowanie węgla jest bardzo wielkie w portach angielskich dla marynarki.

W ostatnim tygodniu listopada r. b. wydobyto w Anglji 2,313 milj. tonn węgla, w tym samym zaś czasie roku ubiegłego 5,175 miljonów tonn.

Liczą na powrót do normalnej produkcji z końcem grudnia. Dotychczas z 1¼ miljona górników, wróciło do pracy przeszło 700 tys. Do pełnej produkcji znajdzie pracę jeszcze 250.000 do 300.000, a taka sama ilość zostanie bez pracy. Kopalnie niepopłatne nie będą już uruchomione, a przedłużenie czasu pracy do pełnych siedmiu godzin, czyni ćwierć miljona górników zbędnych.

Gwarectwa angielskie idą całą parą do odzyskania przez strajk straconych targów. Odrzuciły z całą stanowczością niemiecką propozycję uregulowania i podziału pomiędzy kopalnie rynków zbytu, celem utrzymania cen węgla, i zapowiedziały walkę na śmierć i życie.

W tym wypadku interes Niemiec jest w zgodzie z interesem Polski, ustalenie cen światowych węgla drogą układu pomiędzy kopalniami, byłoby zapewniło i polskiemu górnictwu zbyt i wystarczające ceny. Ustałoby subwencjonowanie włoskiego przemysłu przez dostarczanie polskiego węgla po cenach niższych, niż kosztów własnych.

Węglowe historje

Strajk górników angielskich był błogosławieństwem boskiem dla wszystkich ocierających się o węgiel z wyjątkiem tych, którzy ten węgiel wydobywają. Wszelkiego rodzaju właściciele kopalń, pośrednicy, niebieskie ptaki — wszystko to prostemi i krzywemi drogami zarabiało olbrzymie sumy, podczas gdy górnik pracował za tę samą marną płacę, jaką pobierał w czasie mniej świetnej konjunktury. Rezultat tego podwójnego otaksowania: zapłaty za pracę i zysku bez pracy jest taki, że nawet rząd, o którego jednostronnych sympatjach niema dwóch zdań, musiał stwierdzić, że przemysłowcy węglowi uprawiali rabunkową gospodarkę na konsumentach i na robotnikach, na tych ostatnich w tym stopniu, że nawet podniesie zarobków o 40% nie byłoby zmniejszyło horendalnych zysków kapitalistów.

Stwierdzenie to jest bardzo pouczające. Kapitał węglowy w Polsce jest przeważnie obcy: na Górnym Śląsku niemiecki, w zagłębiu dąbrowskiem francuski itd. Ci obcy kapitaliści na bogactwie krajowem bogacą się bez trudów i zachodów, mając dobrze płatnych naganiaczy, którzy z robotnika wyciskają ostatni dech dla zwiększenia produkcji, z konsumenta zaś ostatni grosz dla powiększenia swej renty czy dywidendy. Jaki to gwałt zrobili przemysłowcy węglowi, gdy górnicy zażądali podwyżki i jakich trzeba było wysiłków, aby wymusić na nich aż 8%!

I obecnie górnicy postawili żądanie podwyżki. Kapitaliści węglowi mają wygodną wymówkę: strajk angielski się skończył, konjunktura się urwała. A co jest z osiągniętemi dotychczas zyskami? Gdzie jest różnica choćby między stwierdzoną urzędownie możliwością podwyżki o 40% a uzyskanemi 8%? Gdzie zresztą są zyski z podwyższonych cen na rynku wewnętrznym, które od kilku tygodni ciągle idą w górę?

Wróćmy do tych świetnych dla przemysłowców węglowych czasów, gdy dziesiątki tysiący wagonów szły dzień w dzień zagranicę, przeważnie do Anglji. Utworzył się wtedy specjalny przemysł kradzenia wagonów albo nawet całych pociągów, gdyż każda kopalnia chciała mieć jak najwięcej węglarek do ładowania. Teraz — powiadają nam — wywóz do Anglji ustał. Coprawda, Anglja sama już zaczyna wywozić węgiel, ale za utratę rynku angielskiego węgiel polski znalazł drogę do Węgier, Włoch, Rosji, zatrzymał drogę do Skandynawji i może zresztą wobec minimalnych kosztów swej produkcji konkurować na rynku czeskim i niemieckim.

Ten przemysł kradzieży wagonów niezupełnie jeszcze ustał, ale w każdym razie zeszczuplał. Jak donoszą z Katowic, ustał na pokątnej giełdzie handel pociągami węglowymi. Mianowicie na giełdzie tej można było dostać w handlu łańcuszkowym całe pociągi węglowe. Do Katowic przybyła cała gromada pośredników węglowych z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Łodzi, Poznania itd., którzy trudnili się handlem łańcuszkowym i wysyłali węgiel bądź zagranicę, bądź do kraju. Obecnie handel ten się zmniejszył. W Katowicach urzędują stale komisarze węglowi: rumuński, węgierski, austrjacki i włoski, którzy kierują transportami węgla do swoich krajów. Rzecz charakterystyczna, że konkurencyjne firmy zagraniczne kradły sobie po drodze pociągi z próżnemi węglarkami. Tak się zdarzyło naprzykład Związkowi przemysłowców węgierskich. Na stacji granicznej w Zwardoniu konkurencyjna firma węgierska przez swoich ludzi zdarła z wagonów właściwe adresy i nalepiła adresy innych kopalń. Obecnie handel ten zmalał z powodu wygaśnięcia strajku angielskiego.

Hjeny żerujące na ciężkiej walce górników angielskich potraciły część łupu, ale przemysłowcy węglowi zdołali — jak powiedzieliśmy — znaleść innych odbiorców po utracie angielskich. Komu przyjdzie coś z tej ciągnącej się dalej konjunktury? Państwo mało na niej zyska, gdyż wiadomo, że kolej na przewozie węgla robi kiepski interes, skarb zaś nie ogląda całkowicie obcych walut, które z eksportu węgla mu się należą. Ludność z obfitości węgla także niema korzyści, gdyż musi za niego drogo płacić, a już najmniej zyskują górnicy, zmuszeni pracować za liche wynagrodzenie.

W taki sposób zamyka się łańcuch kapitalistyczny. Na czele maszeruje przedsiębiorca, który nic nie robi, a w ogonku dopiero idzie robotnik, którego praca stwarza towar do sprzedaży. Tak zresztą dzieje się — może nie w tej jaskrawej formie — we wszystkich gałęziach przemysłu, gdyż historje węglowe możnaby opowiedzieć taksamo co do przemysłu tkackiego, metalurgicznego itd. Widocznie tak jest w porządku, kiedy coś podobnego dzieje się w biały dzień, na każdym kroku, bez odpowiedniej reakcji ze strony tych, którzy tym „porządkiem“ są najciężej dotknięci. Jednak baronowie węglowi stanowczo przeciągają strunę i może się zdarzyć, że ich brudne skąpstwo i nienasycona chęć lekkich zysków zaprowadzi ich tam, gdzie najmniej spodziewają się przy swej silnej pozycji dojść.

—ooo—

„Humanitarne" traktowanie więźniów

Jak przedstawia głodówki prasa „chrześcijańska"? — „Kurierek" zwala winę na... socjalistów angielskich — Rzeczywistość

Niema tygodnia, żeby na łamy dzienników nie przedostała się ponura wieść o głodówce więźniów politycznych. Zwykle w parę dni potem usłużna prasa brukowa przynosi nieco „pikantnych" jej zdaniem szczegółów o więziennej tragedji. Wynika z nich, że więźniowie znęcali się nad... dozorcami, bili ich, maltretowali itd. i że wobec tego „zawezwana policja uśmierzyła opornych". Wszystko to razem **nazywa się technicznie — likwidowaniem głodówki.**

Prasa chrześcijańska — snać aby okazać więcej miłosierdzia, — **dowcipkuje** zwykle przy takiej okazji, pisząc, że „więźniowie pozazdrościli laurów modnym w ostatnich czasach głodomorom i postanowili pobić ich rekordy parodniową dietką". **(Cytat dosłowny!).**

Również ostatnia — znana nam — masowa głodówka więźniów politycznych, odsiadujących karę **w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie,** została przed stawiona mniej więcej w ten sposób. Oto — czytamy w jednym z burżuazyjnych dzienników:

> W więzieniu karnem na Łukiszkach wybuchł bunt więźniów komunistycznych. W więzieniu tem przebywa około **500 więźniów.** Ogłosili oni głodówkę, stawiając jednocześnie **fantastyczne żądania.** Gdy dowiedzieli się o odrzuceniu ich postulatów na umówiony znak zaczęli walić stołkami do drzwi cel więziennych. Zarząd więzienia wezwał z miasta liczny oddział policji. **Więźniowie zostali przesiedleni do oddzielnych cel.** Mimo to awantury nie ustawały. Policja zmuszona była kilkunastu prowodyrów usunąć z więzienia pod groźbą użycia broni i odesłania ich do więzienia we Wronkach. — **Awantury ustały.**
>
> **Jak się okazało, były one zaaranżowane w związku z przyjazdem do Wilna angielskich parlamentarzystów z Labour Party.**

„Ilustrowany Kurjer Krakowski" jak zawsze — wie wszystko najlepiej. Dodaje więc, że „awantury" **wybuchły w dwie godziny po serdecznej rozmowie więźniów z socjalistami angielskimi...**

Notatka cała utrzymana jest w takim tonie, że trudno się oprzeć wrażeniu, że „awantury" **wywołali wprost zwiedzający więzienia angielscy posłowie robotniczy...**

Jest to coprawda **sprzeczne** z opinją innego krakowskiego organu tego samego wydawcy, stwierdzającego, że manifestacje więźniów na Łukiszkach „zostały dokonane na rozkaz z Moskwy" — ale — któżby się domagał logiki od prasy polującej za wszelką cenę, wyłącznie i przedewszystkiem na sensacje....

Moskwa czy angielscy socjaliści — to dla „Kurjerków" rzecz prosta — wszystko jedno!

Nie musimy dodawać, że również wileńską głodówkę „niewdzięcznych" więźniów „zlikwidowano" bez długiego zachodu.

Niemniej — skoro odrzucimy filuterną argumentację miłosiernej prasy „chrześcijańskiej" o... **sportowych powodach głodówek,** — jakież są istotne ich powody?

LIST WIĘŹNIA

Snop światła rzuca nam w tym względzie list jednego z więźniów, przebywających na Łukiszkach w Wilnie, ogłoszony w „Robotniku".

List jest skierowany do prokuratora wileńskiego sądu okręgowego i jest podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem więźnia.

Czytamy w nim:

„W sobotę, dnia 4 grudnia, o godzinie 10 wieczór, zakończył się w tutejszym sądzie apelacyjnym proces trzydziestu kilku młodocianych, oskarżonych o przynależność do związku młodzieży komunistycznej. Lecz zamiast tego, by, jak zwykle, odprowadzić aresztowanych do więzienia, wyprowadziła warta policyjna z poczekalni dwóch więźniów, następnie jeszcze dwóch, dalej jeszcze dwóch i w końcu trzy kobiety.

Nie wiedzieliśmy dokąd się ich prowadzi. **Wtem rozległy się straszne krzyki.** I naraz stało się dla nas jasne: **naszych towarzyszów zakuwają w kajdany.**

Krzyki trwały przez dłuższy czas. Następnie policjanci przyszli, by zabrać nas pozostałych. — Oświadczyliśmy kategorycznie, że dobrowolnie nie pójdziemy. Wtedy starszy policjant zapewnił nas „pod słowem honoru", że nas nie zakują. Uwierzyliśmy; ja i Benjamin Epsztein poszliśmy. Przy wyjściu „człowiek honoru" zniknął, a **na nas rzuciło się 6—7 policjantów,** którzy się zabrali do zakuwania.

Usiedliśmy na podłodze, skuto nas razem i przytem zdarto nam skórę z rąk. Nie chcieliśmy pójść. **Policjanci wywlekli nas na ulicę i bili nas.**

Wrzucono nas na sanie, do których wsiadło pięciu policjantów.

Leżeliśmy zakuci, przygnieceni, a policjanci (byli okropnie pijani) walili nas pięściami po twarzy, po głowie, rwali włosy i dusili za gardło.

Uderzenia były tak silne, żeśmy byli zupełnie ogłuszeni. Sąsiadowi memu, choremu na płuca, **rzuciła się krew gardłem, mnie krew płynęła z nosa.**

Bicie trwało przez całą drogę bez przerwy.

Do więzienia przybyliśmy **pokaleczeni, pokrwawieni.** Felczer okazał kilku z nas pomoc lekarską.

Dopiero w więzieniu dowiedzieliśmy się, co się stało z naszymi towarzyszami: **bito ich nie mniej od nas. Przybyli strasznie pokrwawieni.**

Komunikując panu prokuratorowi tą drogą te wszystkie fakty, **biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, tak samo, jak jestem całkowicie odpowiedzialny za swe przekonania.** Żądam jednak odpowiedzialności również za pijanych policjantów, którzy nas tak męczyli. Warunki, w jakich nas bito (musieliśmy kryć twarze przed razami), nie pozwoliły nam ustalić osób bijących.

Pamiętam tylko dwa numery: 663 i 657. Inni pamiętają może więcej.

Znaki katowania zostały w części u nas do dziś dnia".

* * *

W ten sposób przemawia ponura **rzeczywistość.** W rozesłanym za pośrednictwem PAT'a komunikacie oficjalnym, odnoszącym się do krótkiego pobytu w Polsce Jerzego Duhamela, czytamy zwrot następujący:

> W dniu 30 października bawiącego w Warszawie p. Jerzego Duhamela przyjął wiceminister sprawiedliwości p. Juljan Siennicki. P. Duhamel wyraził na wstępie powody swego przybycia do Warszawy, podkreślając, że zdaje sobie doskonale sprawę, iż dochodzące go do Francji wiadomości o ujemnym traktowaniu więźniów politycznych były niewątpliwie przesądzone. — Wiceminister Siennicki wyjaśnił szczegółowo, iż **więźniowie polityczni w Polsce są traktowani, jak najbardziej humanitarnie.**

Teraz już rozumiemy. List z więzienia na Łukiszkach jest **właśnie ilustracją tego „humanitarnego" traktowania.** Rozumiemy już wszystko.

Przyczyny głodówek także...

* * *

Czy trzeba snuć jakieś refleksje na temat opisanych tutaj faktów? Czy ponawiać głoszone przez nas nieustannie **żądanie amnestji? żądanie zmiany haniebnego systemu policyjnego?** Wołać — czyżby bez szans, że wołanie to dojdzie do miarodajnych władz państwowych — **o zaprzestanie katowania więźniów i aresztowanych?** Chyba nie.

Przecież wstrząsający opis faktów — faktów, nie odosobnionych zresztą — jaki daliśmy kilkanaście wierszy wyżej, **jest chyba dostatecznie głośnym krzykiem o zmianę obecnego systemu policyjno-więziennego. Jeżeli on nie wystarcza** — czy nasz głos może mieć większą wagę?

UWAGI

Porządek biurokratyczny uratowany

W komunikacie z posiedzenia Rady ministrów w dniu 12 grudnia czytamy między innemi: „Uchwalono wniosek ministra przemysłu i handlu o wprowadzeniu w urzędach państwowych nowego **formatu papieru kancelaryjnego".** Tego tylko nam brakowało, aby **„reforma administracyjna"** została ukoronowana — arkuszem papieru o przepisowym formacie. Jest to potrzeba w tymsamym stopniu ważna, jak decyzja co do kroju i barwy galowych mundurów wojskowych.

Poważni ludzie byli zdania, że na Radzie ministrów rozstrzygane są ważne sprawy państwowe. Bo cóż naturalniejszego jak mniemanie, że tuzin blisko ludzi stanowiący rząd polski zastanawia się nad dobrem państwa i jego obywateli w sposób najlepszy, jak tylko potrafią. Myśleliśmy również, że kwestja formatu papieru kancelaryjnego nie należy do tych spraw, któremi musi się zajmować aż Rada ministrów. Pokazuje się, że nie znamy wszystkich tajników sztuki rządzenia państwem; pokazuje się też, że można być młodem państwem a mieć stare nawyczki biurokratyczne. Dziwić się tylko należy, że minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który nie wyszedł z biurokracji, dał się usidlać maszynerji ministerjalnej i dał się użyć do poważnego zajęcia się — bo do referowania na Radzie ministrów — sprawą, która poza kołami biurokratycznemi może wywołać tylko — wesołość.

—ooo—

Pożyczka czy kapelusz

Konserwatywno-klerykalny „Dziennik Poznański" wpadł w ogromny zachwyt z powodu, że prezydent Mościcki nałoży kapelusz kardynalski monsgr. Lauriemu. Podkreśla, że jest to wielki przywilej dla Polski, dowód szczególnych względów papieża dla naszego kraju oraz wielki sukces naszej dyplomacji... Z dawnych czasów bowiem tylko jedna Hiszpanja posiadała podobny przywilej, ale coprawda ma go już dzisiaj i Francja i Portugalja... Nie potrafimy się tak emocjonować sprawą kapelusza, choćby kardynalskiego; wolelibyśmy, ażeby nasza dyplomacja osięgnęła sukces — jeżeli jej się to nie udaje na forum wielkiej polityki — choćby w dziedzinie zaciągnięcia nielichwiarskiej pożyczki zagranicznej.

Nie zazdrościliśmy Hiszpanji jej przywileju.

—ooo—

Czy tak się kroczy na czele kultury?

Pan Roman Dmowski przed położeniem kamienia węgielnego pod swój „Obóz wielkiej Polski" uderzał czołem w Poznaniu przed katolicyzmem i dowodził, że kraje katolickie są temi, które wybijają się na stanowisko przodujące w Europie...

Najbardziej katolickim krajem jest Hiszpanja. Na jej kulturę rzuca światło ponure fakt, który niedawno obiegł prasę. Mianowicie, gdy w pewnej wiosce, gdzie młoda nauczycielka chciała dziatwę przyzwyczaić do schludności i — ku oburzeniu rodzin — pilnowała jej mycia i kąpieli, wybuchła srożąca się w tym roku szkarlatyna, ciemna ludność uznała, że winną pojawienia się tak ciężkiej epidemji jest bezbożna nauczycielka. Każdy dorzucał swój głos oburzenia, aż wreszcie wieś zadecydowała, że ma do czynienia z czarownicą i dokonała na niej strasznego samosądu, rzucając na płonący stos. U nas też prasa notowała nie tak dawno fakt zamordowania na wsi pewnej kobiety pod zarzutem rzucania uroku na drób...

A obok tego w Polsce pod wpływem wznożonej agitacji klerykalnej, padającej na umysły surowe, mnożą się pogłoski o cudach. Wracamy w tych warstwach niejako do średniowiecza... To kołysanie się cudownością oddala rzecz jasna od trzeźwych zadań kultury, nie mówiąc o tem, jak bardzo świadczy o obecnej prymitywności tych mas, szukających ratunku i ukojenia w cudach.

Na takim poziomie umysłowym znajdują się szerokie masy w dwóch krajach Hiszpanji i Polsce, które ubiegają się o miano najbardziej katolickich w Europie. Klerykali nie mogą się zaś popisywać kulturą Francji, gdyż kraj to „masoński", pokarany przez niebo bezpłodnością.

—ooo—

Czy policja bije?

Nigdy, broń Boże! Ile razy taki zarzut podnoszono, natychmiast pojawiało się urzędowe zaprzeczenie. Nasza policja nie bije, podobny zarzut jest oszczerstwem, za które można się dostać do więzienia. I dlatego ilekroć myśmy ten zarzut podnosili — że wskażemy tylko na opisy niesamowitych historyj w komisarjacie przy ul. Starowiślnej — natychmiast otrzymywaliśmy urzędowe sprostowanie, że wszystko jest nieprawda, że na policji nigdy nikogo nie biją, że jeżeli ktoś wyjdzie stamtąd z połamanemi żebrami albo z poranioną głową czy nawet zdarzy wypadek śmierci, to policja temu niewinna: aresztanci między sobą się pobili, albo aresztowany był pijany i upadając potłukł się.

Coś podobnego zdarzyło się i z głośną historją pobicia posłów białoruskich, których skrwawioną bieliznę zademonstrowano na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Rząd przyrzekł sprawę zbadać i rzeczywiście wynik badań zakomunikował Sejmowi. Co czytamy w tym komunikacie? Minister spraw wewnętrznych jako najwyższy szef policji twierdzi, że „miała wówczas miejsce walka wewnętrzna, przyczem ludność miejscowa wypowiedziała się ostro przeciw polityce „białorusińskiej Hromady". Posłowie „biał. Hromady" nie chcieli korzystać z pomocy policji i zostali pobici wraz ze swymi zwolennikami przez ludność miejscową. Najlepszym dowodem jest, że wśród poturbowanych znajduje się także zastępca starosty, a trudno przecież posądzić policję o pobicie zastępcy starosty."

Otóż macie — policja nie biła, nawet chciała chronić bitych przed „gniewem ludu". Czy teraz ktoś jeszcze będzie wątpił, że policja nie bije?

Manewry niemieckie na granicy polskiej

Przed kilku dniami doniosła prasa polska, że Reichswehra odbywa manewry na wielką skalę w Prusiech wschodnich, tuż nad granicą polską. Rząd niemiecki przez półurzędową ajencję Wolffa ogłosił następujące oświadczenie: „Doniesienia o manewrach niemieckich w Prusiech wschodnich są wyssane z palca, odbywają się tam obecnie tylko ćwiczenia jednego pułku". Odpowiedź tę przedrukowała prasa nacjonalistyczna, zaopatrując ją tytułami „Polskie kłamstwa" itp.

A jednak doniesienia polskie okazują się prawdziwe! Oto wychodząca w Prusiech wschodnich gazeta „Rosenberger Kreiszeitung" donosi: Nasza Reichswehra odbędzie w czasie od 7 do 10 grudnia ćwiczenia w okolicy Riesenburgu i Rosenbergu. Wojska wszystkich rodzajów broni: piechota z karabinami maszynowemi i miotaczami min, kawalerja, artylerja i inne formacje wezmą w ćwiczeniach udział. Wielka część okolicznych miast, wsi i folwarków otrzyma kwaterunek wojskowy".

Podając powyższe doniesienie, zauważa „Vorwarts" co następuje: „Prawdą jest, że każde państwo ma prawo odbywać manewry wojskowe, gdzie mu się podoba, a więc także w Prusiech wschodnich, które oddzielone są kurytarzem od reszty Niemiec. Nie trzeba też takich manewrów uważać za groźby wojenne. Na doniesienia polskie byłaby wystarczyła spokojna odpowiedź, powołująca się na powyższe prawo. Jednak urzędowa odpowiedź biura Wolffa, która doniesienia o manewrach nazwała „zupełnie zaczerpniętemi z powietrza", jest wobec faktów tak niezręczną, że musi ona zagranicą wywołać wrażenie, że chce się coś ukryć".

Podajemy powyższe słowa „Vorwartsu" jako dowód, jak socjaliści niemieccy pojmują robotę pokojową i jak oni demaskują militarystyczne tendencje swego rządu, choćby prasa burżuazyjna miała narobić krzyku, że popierają „pretensje polskie".

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 10 grudnia.

Syk wężów. — Lekarzu, ulecz sam siebie. — Prowokacyjny bankiet

Prasa tak zwana chrześcijańska ma to do siebie, że w walce z przeciwnikiem posługuje się bronią zatrutą i uderza zawsze krytym sztychem. W ten sposób w ostatnich dniach „Głos Narodu" i pokrewna mu szmatka lokalna w Tarnowie „Nasz Głos" napadły na socjalistyczny Zarząd Kasy Chorych w Tarnowie, z zarzutem, jakoby członkowie organizacji socjalistycznej rozkradali bezkarnie fundusze Kasy Chorych. W imię prawdy stwierdzić należy, że w roku 1925, a więc za rządów komisarskich Kasy, które to rządy klasa robotnicza zawdzięcza intrygom i wpływom tutejszej chadecji, dwóch funkcjonarjuszów Kasy, nie zacierając zgoła śladów, dopuściło się malwersacji wynoszącej w obu wypadkach po kilkadziesiąt złotych. Funkcjonarjusze ci nie byli nigdy członkami organizacji socjalistycznej, zaś wysokość zdefraudowanej kwoty dowodzi, że defraudacji tej dokonano nie z chęci zysku ani zbogacenia się, lecz poprostu dla zaspokojenia głodu a może sprawienia sobie koniecznej części garderoby. Socjalistyczny Zarząd Kasy, skoro wykrył owe malwersacje, mógł je łatwo zatuszować i pokryć stratę; przecież tego nie zrobił, przeciwnie z własnej woli sprawę tych malwersacyj poruszył i natychmiast usunął owych urzędników z zajmowanych posad, ponadto zażądał oddania sprawy do prokuratorji. Ten ostatni wniosek upadł tylko głosami chadeków, co stwierdzić można z protokołu posiedzenia. Socjaliści nie mogą odpowiadać za czyny jednostek, a wykrycie malwersacyj i bezwzględne ściganie wszelkich nadużyć, **nawet najdrobniejszych**, daje najlepszą miarę uczciwości naszej partji. Kasa Chorych nie poniesie żadnej straty, gdyż defraudanci częściowo wynagrodzili już szkodę, częściowo zobowiązali się szkodę wyrównać do końca grudnia br.

Alarm podniesiony przez prasę klerykalną jest przeto sykiem węża dla zagłuszenia opinji, jaką to stronnictwo posiada w Tarnowie z okazji ujawnienia wielu nadużyć i nieformalności w ich własnym obozie i to nie przez prasę socjalistyczną, lecz prawicową, jaką jest tutejsza „Praca". Zarzuty podniesione w tem piśmie są znacznie cięższej natury, aniżeli owych kilkadziesiąt złotych zdefraudowanych w Kasie Chorych, albowiem dotyczą krzywd względem najbiedniejszych z biednych, nadto lekkomyślnego szafowania pieniądzmi publicznemi tutejszej miejskiej Kasy Oszczędności **na korzyść bogatych spekulantów żydowskich.** Na czele tej instytucji stoi klerykalny dygnitarz **ks. prałat Mysor,** który według relacji wspomnianej „Pracy" daje żydowskim paskarzom dziesiątki tysięcy dolarów pożyczki bez dostatecznego zabezpieczenia, co z jednej strony wywołuje skandal, gdyż nikt nie uwierzy, że tego rodzaju transakcje odbywają się bezinteresownie, z drugiej strony Kasa Oszczędności ponosi olbrzymie straty, wreszcie, co najważniejsze, Kasa Oszczędności nie ma nigdy pieniędzy dla poparcia rękodzieła drobnego lub handlu katolickiego. Spółka chadecko-żydowska, której patronuje wielki dygnitarz — purpurat, nie jest solą w oku prasy chadeckiej, natomiast nie wolno socjalistom porozumiewać się z robotnikiem żydowskim, ilekroć porozumienie takie godzi w interesa tej spółki lub też bije taranem w obłudę klerykalizmu! To też lekarzu — ulecz samego siebie!

Ta sama chadecja miejscowa z ks. prałatem Mysorem na czele nie ma w dzisiejszym czasie innych trosk, jak wydawanie bankietów na pożegnanie starosty p. Żułkiewicza, przeniesionego wreszcie z Tarnowa do magazynu wojewódzkiego jako słuszne następstwo zachowania się jego w Tarnowie w listopadzie 1923 roku. Oprócz ks. Mysora i jego najbliższych pięćdziesięciu adherentów, nie ma w Tarnowie człowieka, któryby odejścia p. Żułkiewicza żałował, a jeżeli tak długo w Tarnowie przesiadywał, to dzięki przemożnym wpływom rządów chjeno-piasta, w których interesie leżało osłanianie swego narzędzia listopadowej zbrodni. Bankiet taki klasa robotnicza uważa za swoją prowokację, a jeżeli z tego powodu wstrzymała się od wrogich kroków, to złożyła dowód swojej roztropności, w przekonaniu, że wina nie pozostanie bez kary.

—ooo—

Przemyśl, 13 grudnia.

Za tępienie nadużyć w intendanturze

Przed wojskowym sądem w Przemyślu rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw pułkownikowi Stanisławowi Zakrzewskiemu z korpusu intendentów, obecnie w rezerwie, oskarżonemu o obrazę przełożonych. — Rozprawa, do której powołano wielu świadków z kół politycznych i wojskowych, potrwa pięć dni. Przewodniczy pułk. Kolankiewicz, jako obrońcy fungują dr. Aleksandrowicz Roman ze Lwowa i dr. Grosfeld Ludwik z Przemyśla.

Tłem sprawy jest koniec wojny bolszewickiej i demobilizacja, która była dogodną sposobnością dla pewnych nieuczciwych sfer wojskowych do spekulowania i ciągnięcia zysków z dostaw dla armji, ze szkodą naturalnie skarbu wojskowego. Obwiniony pułk. Zakrzewski, intendent na kierowniczem stanowisku w Tarnopolu, Równem Wol. i we Lwowie, walczył z temi nadużyciami podwładnych oficerów, przedewszystkiem zaś ze spółdzielnią „Zrzeszenie Pracy". Jak się później okazało, na czele spółdzielni o tak pięknej nazwie stali generałowie Józef Haller, Tadeusz Rozwadowski i prokurator płk Artur Gańczarski. Ten ostatni dostawiał siano, słomę, mąkę obwinionemu, a skoro intendent Zakrzewski złych i oszukańczych dostaw nie chciał przyjmować, dostawca Gańczarski zmieniał swój charakter i już jako prokurator występował przeciw intend. Zakrzewskiemu, zawieszając go dwukrotnie w ciągu półrocza w urzędowaniu i ścigając doniesieniami i dochodzeniami. Sprawa oparła się o Warszawę, skąd przysłana przez ministra gen. Sosnkowskiego komisja stwierdziła prawdę po stronie obwinionego, a w konsekwencji całe grupy oficerów napędzono z wojska. Za ministerstwa generała Sikorskiego sytuacja się zmieniła o tyle, że pod wpływem prawicy sejmowej na teren DOK II wysłano majora Franciszka Krausego, który przez dwa lata fałszując stan faktyczny, oskarżał pułk. Zakrzewskiego o najróżnorodniejsze nadużycia. Dzielnie mu w tem sekundował pułk. Gańczarski. Ostatecznie jednak znowu specjalna komisja, wysłana tym razem za staraniem szefa administracji gen. Góreckiego zbadała sprawę na miejscu, przesłuchała rzeczoznawców i złożyła ministrowi sprawozdanie, domagające się umorzenia dochodzeń przeciw pułk. Zakrzewskiemu, a natomiast ścigania winnych oficerów, a szczególnie Gańczarskiego, któremu udowodniono wśród wielu innych faktów, że skoro pułkownik Zakrzewski złożył namacalne dowody łapownictwa urzędnika wojsk. W. Ł. — prokurator Gańczarski rozpoczął dochodzenia przeciw pułk. Zakrzewskiemu! A skoro mimo to płk. Zakrzewski udowodnił kapitanowi W. K. nadużycie — prokurator Gańczarski pisemnie umorzył sprawę kap. W. K., kiedy następnie delegowany sąd warszawski właśnie za te same nadużycia zwolnił kap. W. K. z wojska, skazując na sześć lat więzienia. Znowu więc prawda była po stronie pułk. Zakrzewskiego — nadużycia zaś popełnił pułk. Gańczarski. Mimo to nie wycofano doniesień przeciw pułk. Zakrzewskiemu — wręcz przeciwnie rozpoczęto nań nagonkę, jako na umysłowo chorego, zmuszając go w ten sposób do wniesienia podania o przeniesienie w stan spoczynku.

Wobec wyników dochodzeń gen. Sikorski winien był złożyć sprawę ad acta, ale poplecznicy jego, zawiedzeni w dostawach, szukali zemsty i szczęścia w sądzie. Prokurator wojskowy na rozkaz generała Sikorskiego, wyjmując z różnych pism urzędowych i prywatnych płk. Zakrzewskiego poszczególne zdania i słowa, oskarżył go o obrazę przełożonych. Pułk. Zakrzewski prowadzi dowód prawdy.

Sprawozdanie z rozprawy zamieścimy.

Sprawy partyjne

KURS TUR DLA KIEROWNIKÓW BIBLJOTEK ROBOTNICZYCH

Sekretarjat okręgowy TUR w Krakowie (Aleja Krasińskiego 16) zamierza urządzić w Krakowie w dniach 27—29 grudnia br. kurs dla kierowników bibljotek robotniczych. Udział w kursie mogą brać towarzysze, prowadzący bibljoteki TURa, partyjne, związków zawodowych, spółdzielcze itd. — Opłata za kurs wynosi 5 zł., sekretarjat poczyni starania o bezpłatne kwatery dla uczestników. Koszta utrzymania wyniosą około 5 zł. dziennie. Kurs odbędzie się tylko w razie zgłoszenia dostatecznej liczby uczestników. Zgłaszać się mogą towarzysze z całej Małopolski zachodniej; zgłoszenia muszą być potwierdzone przez organizację. Adres dla zgłoszeń: TUR, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Ze względu na wielkie znaczenie kursu dla rozwoju i podniesienia poziomu czytelnictwa wśród klasy robotniczej, wszystkie organizacje powinny wydelegować uczestników. Kurs będzie prowadził tow. J. Augustyniak, kierownik bibljoteki publicznej w Łodzi. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 24 bm.; zgłoszonym uczestnikom TUR prześle szczegółowy program kursu.

Ze sportu

TATRZAŃSKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY na walnem zebraniu w dniu 21 ub. m. wybrało następujący zarząd na rok 1926—27: Prezes dr. A. Boniecki, wiceprezes ppułk. inż. A. Bobkowski, sekretarz St. Kormicki, skarbnik inżynier K. Fonferko, członkowie: dr. E. Ader, dr. G. Cieszyński, inż. J. Czerwiński, inż. R. Hubl, J. Janikowska, J. Jaworzyński, St. Iwelski, Fr. Kędzior, dr. W. Łaba, L. Trzciński.

KURS NARCIARSKI urządza Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w czasie świąt Bożego Narodzenia dla początkujących i wprawnych pod kierownictwem wybitnego narciarza, mistrza Polski p. Andrzeja Krzeptowskiego. Kurs odbędzie się zależnie od warunków śnieżnych w Zakopanem lub w Krynicy, o czem zawiadomi się dodatkowo w najbliższych dniach. Dla członków Towarzystwa zapewnione zniżki kolejowe. Bliższe szczegóły w sekretarjacie Towarzystwa, ul. Jagiellońska 11, tel. nr. 10.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ RKS LEGJI odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 10 przed południem w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. Porządek dzienny: 1) Wybór Zarządu Sekcji, 2) Ważne sprawy bieżące, 3) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważne sprawy będące na porządku dziennym — obecność wszystkich członków konieczna!

OFICJALNY SEZON NARCIARSKI W ZAKOPANEM rozpocznie konkurs skoków na Krokwi w dniu 26 bm. i trwać będzie do 7 marca przyszłego roku. W ciągu tego czasu odbędą się jeszcze 5 razy konkursy skoków, 4 biegi: kombinowany, sztafetowy, na 30 km. i tatrzański; trójmecz: Polska—Czechosłowacja—Rumunja (27 stycznia) i w czasie od 17 do 20 lutego zawody międzynarodowe.

Wiadomości polityczne

ORGAN FASZYSTÓW ZA DOBREMI STOSUNKAMI Z POLSKA

„Lavoro d'Italia" zamieszcza artykuł „Włochy, Polska i pokój", stwierdzając konieczność jak największego zbliżenia obu krajów. Dziennik podkreśla specjalne znaczenie, jakie będzie miało dla rozwoju dotychczasowych stosunków między Polską a Włochami mianowanie p. Romana Knolla posłem polskim przy Kwirynale.

OSTRA ODPOWIEDŹ FRANCUSKIEGO PÓŁURZĘDOWCA NA ATAKI PRASY WŁOSKIEJ

„Le Temps", organ stojący blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wyraża pewien niepokój i wielkie niezadowolenie z polityki faszystowskiej. Zazwyczaj bardzo powściągliwy w wyrażeniach oburza się na **„brutalne oskarżenia i perfidne insynuacje"** prasy faszystowskiej, które zmierzają do tego, by „przerzucić na Francję odpowiedzialność za naprężenie, które nastąpiło w stosunkach pomiędzy Włochami a Jugosławią skutkiem zawarcia traktatu włosko-albańskiego."

„Jest absurdem — pisze — oskarżać Francję, że podburza Belgrad przeciwko Rzymowi, tak samo, jak absurdem jest insynuować, że Francja uzbraja Jugosławję przeciwko Włochom, podczas gdy gabinet paryski nie przestał wszystkiemi swojemi wpływami popierać przyjacielskiego uregulowania stosunków i zbliżenia pomiędzy Włochami i Jugosłowianami". „Nie wiadomo — dorzuca „Le Temps" — kogo chce prasa faszystowska omamić, podtrzymując takie tezy — chyba jedynie włoską opinję, nie mającą innych źródeł informacyjnych"... (ponieważ niefaszystowska prasa została prześladowaniami przeważnie ubita zupełnie. Red. „Naprz.").

Ten sam dziennik paryski, powołując się na informacje „Vorwartsu" twierdzi dalej: „Jest możliwem, że gabinet rzymski próbował wciągnąć Niemcy dalej, niżli te iść się godziły, mianowicie przez uzyskanie specjalnej gwarancji dla granicy Brenneru i formalne związanie polityki włoskiej z polityką niemiecką. Rząd Rzeszy zapewne zrozumiał, że miałby więcej do stracenia, niż zyskania, godząc się na podwójną grę, tak podejrzaną i umiał się od niej ustrzec z dużym zmysłem politycznym."

„Le Temps" ubolewa, że prasa faszystowska podkopuje solidarność ludów łacińskich i, stwierdziwszy że we Włoszech cała władza skupia się w rękach Mussoliniego i prasa może mówić tylko tyle, ile rząd uważa za wskazane, wzywa dyktatora, ażeby położył kres kampanji, dla której niema „żadnej wymówki ani żadnego usprawiedliwienia."

ZJAZD STRESEMANA Z MUSSOLINIM

Genewski korespondent „Daily Chronicle" donosi, że Stresemann ma się spotkać z Mussolinim podczas świąt Bożego Narodzenia nad jeziorem genewskiem. Włosko-niemiecki traktat rozjemczy został parafowany w poniedziałek w Genewie, a podpisany zostanie w czasie świąt.

JAK NIEMCY UDAREMNIŁY W 1917 R. ZAWARCIE POKOJU

Komisja parlamentu niemieckiego dla badania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w 1918 r. przesłuchała byłego kanclerza Rzeszy dra Michaelisa, któremu członek komisji poseł frakcji gospodarczej dr. Brodt zarzucił, że przez swe machinacje zakulisowe spowodował rozbicie podjętej w sierpniu 1917 r. przez papieża akcji pokojowej. Z zeznań Michaelisa wynika, że papież zwrócił się do wszystkich państw biorących udział w wojnie światowej z propozycją zawarcia pokoju na zasadzie rezygnacji z aneksyj terytorjalnych, wysuwając równocześnie pod adresem Niemiec jako główny warunek porozumienia opróżnienie przez Niemców Belgji i zagwarantowanie jej niepodległości. Reichstag poruczył wówczas zredagowanie odpowiedzi na notę papieską parlamentarnej komisji siedmiu, która zaznaczyła w swojem piśmie, że Niemcy gotowe są przyjąć propozycję papieską w granicach pokojowej deklaracji Reichstagu z dnia 17 lipca 1917 r. Odpowiedź ta wysłana została do kurji papieskiej. W ślad jednak za nią Michaelis wystosował w tajemnicy przed komisją do nuncjusza papieskiego Pacellego list prywatny, w którym oświadczył, że w sprawie rezygnacji z aneksji Belgji rząd niemiecki nie powziął jeszcze stanowczych zamiarów i że zależeć to będzie od gwarancji ze strony przeciwnej. List ten, jak wynika z dokumentów, na które powołuje się poseł Brodt, spowodował rozbicie pokojowej akcji papieża. Dr. Michaelis usiłował zaprzeczyć twierdzeniom, jakoby zarządzenia jego były sabotowaniem akcji papieża, oświadczając, że działał w zgodzie z rządem i cesarzem, a na dowód tego przedstawił komisji list otrzymany w ubiegłym miesiącu od byłego cesarza z Doorn. Przed zarzutem konspirowania bronił się Michaelis niezręcznie, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

POROZUMIENIE CO DO OGRANICZENIA ZBROJEŃ

Przemawiając w komisji parlamentarnej dla spraw Ligi narodów, lord Cecil oświadczył, że w kwestji ograniczenia zbrojeń osiągnięto **porozumienie co do punktu zasadniczego.** Uznano, że ograniczenie sił zbrojnych, opartych na różnych czynnikach nieuchwytnych i nie dających się skontrolować, jak położenie geograficzne, stan liczebny ludności, jakość przysposobienia fizycznego lub bogactwa naturalne jest praktycznie niemożliwe do przeprowadzenia. Zgodnie z ogólnym poglądem za miarę zdolności zbrojeniowych danego państwa możnaby przyjąć wysokość i charakter jego budżetu. Dalszą praktykę w przeciwdziałaniu nadmiernym zbrojeniom możnaby oprzeć też na szczegółowych cyfrach wydatków na pewne rodzaje broni.

OBAWY WOJENNE NA BAŁKANIE

„Westminster Gazette" donosi z Konstantynopola, że pogłoski o wojennych zamiarach Włoch i Grecji skłoniły Turcję do wzmożenia zbrojeń.

KRONIKA

Kraków, 16 grudnia.

W rocznicę tragicznego zgonu Prezydenta Rzplitej śp. Narutowicza

Z powodu 4-tej rocznicy tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza, **na wszystkich gmachach państwowych, oraz miejskich powiewają czarne chorągwie.** Na magistracie oprócz czarnej chorągwi powiewa flaga o barwach państwowych, spuszczona do połowy masztu na znak żałoby. Oprócz uroczystego żałobnego **nabożeństwa o godz. 9 w katedrze na Wawelu,** odprawione zostaną modły **w kościele ewangielickim o godz. 10, w cerkwi grecko-katolickiej o godz. 9 rano, zaś w templu przy ul. Podbrzezie o godz. 9 rano. Wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja w Starym Teatrze.** Początek o godz. 8 wieczór. Komitet uroczystości żałobnych, na czele którego stoją wojewoda **Darowski**, prezydent miasta **Rolle** i wicepr. **Ostrowski,** oplakatował na ulicach miasta porządek uroczystości. Na czas nabożeństw urzędnicy państwowi będą zwolnieni od urzędowania. **W szkołach odbędą się odczyty, poświęcone wspomnieniom i zasługom śp. Gabrjela Narutowicza.**

— o o o —

WYPŁATA DORAŹNYCH ZASIŁKÓW PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM. Zarząd Obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie zawiadamia, iż wypłata doraźnych zasiłków pracownikom umysłowym rozpocznie się w piątek 17 grudnia w magistracie przy ul. Poselskiej l. 8, od godz. 4 do 8 wieczorem.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE zawiadamia członków, którzy wnieśli podania, że zapomogi świąteczne wypłacane będą od wtorku 21 b. m.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Tow. Romuald Szumski z Tarnowa uzyskał w dniu wczorajszym stopień doktora praw.

„JOACHIM LELEWEL, JAKO ZDZIEŁCA BIBLJOGRAFICZNYCH KSIĄG DWOJGA". W stuletnią rocznicę zakończenia dzieła wygłosi w Towarzystwie Miłośników Książki (ul. Smoleńska 9) referat Dr. Halina Zdzitowiecka-Jasieńska. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp wolny.

FRANCUSKIE ODZNACZENIE NAUKOWE DLA KRAKOWIANINA. Rada Naukowa Paryskiej Szkoły Dziennikarskiej nagrodziła dyssertację dyplomową Dra Witolda Lucjana Langroda, Krakowianina, profes. szkoły dziennikarsko-publicystycznej przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie, z zakresu dziejów polskiej prasy emigracyjnej w latach 1831—1848 srebrnym medalem. Jest to pierwsze odznaczenie Polaka wśród nagród przyznanych absolwentom tej szkoły za prace dyplomowe.

W SPRAWIE CENY JAJ. W Krakowie na targu wtorkowym notowano cenę jaja 24—25 groszy. Tymczasem podpisany kupił na wtorkowym jarmarku w **Brzesku** jaja po 17—18 groszy. Zapytujemy czynniki kompetentne, jak należy tłumaczyć tak znaczną różnicę cen jaj w Krakowie i Brzesku (7 groszy na sztuce); czy na zniżkę jaj w Brzesku (z 23 na 18 gr) wpłynęła konjunktura na wtorkowym jarmarku? Spodziewamy się, że województwo wyjaśni tę ciekawą anarchję cen ważnego środka żywnościowego na dwóch targach, odległych od siebie o 52 klm. drogi koleją. M.

RODZYNKI I KUNEROL. Dlaczego nie można kraść z wózka ręcznego, kiedy kradną z wozów. Tak sobie myślał jakiś osobnik i skradł z wózka ręcznego 30 kg kunerolu. P. Schamrot, właściciel tego cennego tłuszczu narzeka, że Rybarski, który wiózł kunerol nie miał oczu z tyłu. Jak można kraść kunerol, to prędzej można świsnąć z wózka ręcznego rodzynki. I świśnięto te rodzynki wartości 85 zł. p. Fussowi.

PRZYKRE SKUTKI DRZEMKI W POCIĄGU. Jak można spać w pociągu, gdy się wiezie 8000 zł? Drzemkę przepłacił p. Jonas Gotfryd tak poważną stratą, bo spał snem sprawiedliwego w „pospiesznym" między Katowicami a Krakowem.

ZGUBIONO, CZY SKRADZIONO? Dodatkowo na wystawie „pod Telegrafem" umieszczono złoty pierścionek męski z czerwonym kamieniem, oraz portmonetkę skórkową. Cenny pierścionek zakwestjonowano od tak zwanego pospolicie „dolinarza" który twierdzi, że znalazł go wraz z damskim pierścionkiem przed hotelem Warszawskim.

MUZYKALNY ZŁODZIEJ. Jakiś muzykalny złodziejaszek zgrandził w domu Związku młodzieży rękodzielniczej przy ul. Krupniczej — trąbę. Przez kradzież tej trąby — orkiestra jest zdekompletowana.

Złoty młodzieniec i łatwowierne damy

W pierwszorzędnych lokalach krakowskich bywał w towarzystwie dam hr. Mirecki — „wesoły i wytworny" młodzieniec. Ciesząc się powodzeniem u kobiet, **podbijał serca niewieście**, obiecując ożenek niejednej nadobnej krakowiance. **I tak pędził wesołe życie pan hrabia na bankietach, dancingach,** — ale wreszcie **brakło kredytu**. Restauracje, w których hrabia szampanował odmówiły mu wstępu. Cóż było robić. Postanowił gdzieindziej szukać szczęścia — najlepiej zagranicą — bo Polska taka niegościnna. I już, już miał wyjechać w towarzystwie przyjaciół i przyjaciółek, ale **przeszkodziła hrabiemu policja**, która zwykle wkracza w chwili najmniej spodziewanej. Ale policja wiedziała kogo aresztuje. Jest to **znany w Warszawie i Łodzi niebieski ptak**, o nazwisku, które brzmi w całej rozciągłości: **Maksymiljan Neszylem Abramson vel Mirecki.** A więc nie hrabia, ani bogaty młodzieniec, ale **zwykły oszust, poszukiwany przez sądy łódzkie i warszawskie za liczne oszustwa. Usunął** się Abramsonkowi grunt z pod roztańczonych nóżek i **znalazł się w ponurym pokoiku hotelu „pod Telegrafem".** Piękne panie wstyd, — **że dałyście się nabrać oszustowi. Ej te dancingi, ile one złych podszeptów wsączają w wasze łatwowierne serduszka. Żal** wam niewiasty pięknego Neszylema — on tam rozpacza, nie za wami, ale wściekły jest, że policja sprytniejsza jest od niego — **o was zapomniał.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek o godzinie 3'30 popołudniu na przedstawieniu szkolnem „Akropolis". Jutro w piątek poraz drugi „Pan Damazy" Blizińskiego na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych. — We czwartek wieczór próba generalna „Kredowego koła" Klabunda. Przepiękne to widowisko, oparte na pełnej poezji legendzie chińskiej, jest jednym z najsilniejszych sukcesów scen Europy i Ameryki w tym sezonie. Główną rolę kobiecą uroczej i biednej Haitang, która przebiegiszy koło udręki święci wreszcie triumf miłości i sprawiedliwości, odtworzy u nas p. Jadwiga Hańska, mandarynem Ma będzie p. Socha, młodym księciem Pao p. Burnatowicz, resztę ról wykonają pp.: Kłońska, Kosmowska, Zalewska, Niewiarowicz, Leliwa, Komornicki, Suchcicki, Turski, Rozmarynowski, Chodecki i inni. — Próbami kieruje p. Sosnowski. Barwne to i muzyczne widowisko otrzymuje nową oprawę dekoracyjną i kostjumową według projektów p. B. Kudewicza, oraz ilustrację muzyczną Z. Szeflera, którą przygotowuje p. Meyerhold. Przekładu dokonała p. Szwarcówna, partje liryczne i sceny poetyckie przełożył znany poeta Józef Jedlicz. Równocześnie cały zespół pod kierunkiem p. Chodeckiego przygotowuje jako widowisko świąteczne jasełka Leona Schillera „Pastorałki". Jedną z pierwszych nowości, jakie wejdą na repertuar po świętach, będzie nowy dramat Emila Zegadłowicza, oparty na motywach biblijnych, p. t. „Betsabe", który poeta złożył przed paru dniami dyrekcji teatru.

TEATR NARODOWY Z WARSZAWY W BAGATELI. Zapowiedziane na 17 grudnia gościnne występy najwybitniejszych artystów stolicy w nowoczesnej komedji K. Wroczyńskiego wzbudziły żywe zainteresowanie wśród teatralnej publiczności Krakowa. Dyrekcja teatru Bagatela rozpoczęła przedsprzedaż biletów na wszystkie występy w kasie teatru Bagatela codziennie od 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 9 wieczór.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI" Dziś we czwartek i dni następnych stale atrakcyjna operetka „Adieu Mimi" z Elną Gistedt w partji tytułowej. W przygotowaniu operetka Lehara „Wesoła wdówka", pod reżyserją dyr. Pilarskiego z Zofją Górecką, primadonną warszawską w roli tytułowej. — Część muzyczną przygotowuje pozyskany na gościnne występy kapelmistrz Zdzisław Górzyński.

—ooo—

Z Polski

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA WE LWOWIE. — W niedzielę 12 bm. w sali Rady miejskiej we Lwowie odbyła się uroczysta akademja ku czci śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, który padł dnia 16 grudnia 1922 roku, ugodzony kulą fanatyka Niewiadomskiego. W akademji prócz publiczności wypełniającej salę po brzegi, wzięli udział reprezentanci władz państwowych, wojskowych, komunalnych itd. Słowo wstępne wygłosił prof. Olgierd Górka, który skreślił świetlaną postać śp. Narutowicza, potępił zbrodnię Niewiadomskiego i wskazał, że w narodzie polskim w przeciągu czterech lat od śmierci Narutowicza budzi się zdrowy rozsądek i prawdziwe poczucie praworządności zgoła odmienne od haseł polskiego „obozu narodowego". Po odegraniu przez orkiestrę 19 pp. hymnu narodowego, nastąpiła część koncertowa programu, składająca się z deklamacji artystów teatru pp. Wołoszynowskiej i Szyndlera, śpiew Chóru Drukarzy Lwowskich i kilka utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę wojskową. Akademja miała nader podniosły charakter.

ODJAZD ANGIELSKICH POSŁÓW ROBOTNICZYCH Z POLSKI. Tow. Beckett i Shepherd, posłowie z angielskiej Niezależnej Partji Pracy opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Anglji. Przed odjazdem odbyli oni konferencję z przedstawicielami PPS, z którymi omawiali wyniki swej 2-tygodniowej gościny w Polsce. Oświadczyli, że jeżeli socjaliści polscy kiedykolwiek zechcą zwiedzić więzienia angielskie, to im niewątpliwie wyrobią pozwolenie władz angielskich tak, jak oni uzyskali tutaj w Polsce. Parlamentarzyści angielscy zwiedzili w Polsce rozliczne więzienia. W Londynie na łamach „Daily Herald" ogłoszą wyniki swej podróży.

BURZLIWY ODCZYT. We wtorek odbył się w sali stowarzyszenia handlowców w Warszawie odczyt Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego na temat „Obóz Wielkiej Polski". Odczyt przy dość licznej publiczności zapowiadał się spokojnie, gdy jednak mowca w ostry sposób zaatakował Romana Dmowskiego, na sali ujawniła się opozycja, która mowcy przerwała kilkakrotnie. W następstwie tego powstała bójka, w której połamano kilkadziesiąt krzeseł i potłuczono lustra. Dwanaście osób zostało aresztowanych.

TRZY SENSACYJNE PROCESY W WARSZAWIE. Wczoraj w sądzie najwyższym rozpoczęła się rozprawa przeciw drowi Janowi Baderowi o głośną w Krakowie sprawę zamordowania Ludwika Marguliesa. Jak wiadomo, trybunał krakowski Badera uwolnił, przeciw czemu prokurator zgłosił odwołanie i ono właśnie jest przedmiotem rozprawy przed sądem najwyższym. Druga rozprawa także przed sądem najwyższym dotyczy Baua i Hryniewicza zasądzonych w sprawie prezesa PKO. Lindego na półtrzecia względnie 1 rok więzienia. Obaj zasądzeni zgłosili odwołanie do sądu najwyższego, zaś rodzina Lindego zgłosiła odwołanie od zasądzenia jej na zapłacenie PKO półtora miljona zł. — Trzeci proces toczy się przed sądem okręgowym przeciw byłemu komisarzowi warszawskiej Kasy chorych Sellowi i tow. o nadużycia na szkodę tej Kasy. Współoskarżeni byli urzędnicy Kasy Czachowski, Zagórski i Sobczak, szofer Rogowski i właściciel zakładu mechanicznego Suess korzystali z „usług" Sella, wyrządzając Kasie szkodę idącą w setki tysięcy zł. Rozprawa potrwa kilka dni.

POŻAR HALI SAMOLOTOWEJ. We wtorek o godz. 8 wieczorem wybuchł w zabudowaniach szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda przy ul. Mokotowskiej w Warszawie pożar. Przybyły dwa oddziały straży ogniowej, które w krótkim czasie pożar opanowały. Spaliła się szopa służąca za skład szkolnych modeli samolotowych. Cała szopa i znajdujące się w niej drewniane części służące do budowy modeli samolotowych spłonęły doszczętnie.

OPIEKA NAD ŚLEPYMI. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, wskazujący na konieczność poparcia przez samorządy działalności tow. opieki nad ociemniałymi. Okólnik nakazuje każdej gminie jaknajrychlej nadesłać na rzecz towarzystwa sumy, przewidziane na powyższy cel w budżetach samorządowych, ewentualnie użyć na to część sum dyspozycyjnych. Prócz tego okólnik poleca wstawić do budżetów komunalnych na r. 1927—8 odpowiednie subsydja dla towarzystwa. — O potrzebie rychłej pomocy świadczą cyfry, ilustrujące opiekę społeczną nad ociemniałymi. W Polsce znajduje się zgóra 28.000 niewidomych, w czem 80 procent potrzebuje pomocy ze strony społeczeństwa. Tymczasem we wszystkich zakładach dla ociemniałych na całym terenie Rzeczypospolitej znalazło pomieszczenie nie więcej, niż 300 osób. Jedną z organizacji, niosących najwydatniejszą pomoc niewidomym, jest towarzystwo opieki nad ociemniałymi, jednak i tutaj praca wskutek braku dostatecznych funduszów jest z konieczności ograniczona. W zakładach w Warszawie i w kolonji Różanej w Laskach pod Warszawą towarzystwo opiekuje się 80 ociemniałymi. Prócz tego wydaje około 40 obiadów dziennie dla niewidomych przychodzących. Obecnie towarzystwo buduje w kolonji nowy gmach dla 100 chłopców i ma zamiar rozszerzyć szkołę powszechną oraz szkołę koszykarstwa. Niestety z braku funduszów budowa gmachu posuwa się bardzo powoli.

JUBILEUSZ AKADEMICKIEGO DOMU ZDROWIA W ZAKOPANEM. Koło Przyjaciół Akademika Polskiego w Zakopanem organizuje obchód jubileuszowy 25-lecia istnienia Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Obchód odbędzie się w Zakopanem dn. 3 i 4 stycznia 1927 r. według następującego programu: 3 stycznia od godz. 8 do 11 wieczór zebranie towarzyskie w restauracji „Tatrzańskiej". 4 stycznia o godz. 9 rano Msza św. w kościele parafjalnym, o godz. 10'15 rano zwiedzanie Domu Zdrowia „Bratnia Pomoc", o godz. 11 rano zwiedzanie wzorowego Sanatorjum Naucycielskiego, o godz. 12 rano zebranie członków Zjazdu w sali Domu Zdrowia „Bratnia Pomoc" w Zakopanem: a) zagajenie Zjazdu przez prezesa Koła Przyjaciół Akademika Polskiego, dra Józefa Żychonia, b) przemówienia delegatów, c) zadania przyszłości, d) zakończenie Zjazdu. O godzinie 9 wieczorem raut w sali Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z okazji jubileuszu odbędzie się w Zakopanem w dniach 3 i 4 stycznia zjazd jubileuszowy, celem omówienia i zorganizowania całokształtu walki z gruźlicą wśród młodzieży akademickiej. Komitet zaprasza na ten zjazd wszystkich zainteresowanych, a w szczególności byłych pracowników, kuracjuszy i członków dawnego Towarzystwa Domu Zdrowia „Bratnia Pomoc", reprezentantów instytucyj, opiekujących się zdrowotnością kraju i młodzieży akademickiej.

Dyrekcja kolei państwowych **przyznała dla uczestników zjazdu 66%-ową zniżkę w drodze powrotnej.** Wszystkich mających zamiar wziąć udział w zjeździe prosimy o podanie swych adresów, celem przesłania im szczegółowego programu zjazdu i zniżki kolejowej. **Koło Przyjaciół Akademika Polskiego Zakopane, „Bratnia Pomoc".**

BUDOWA DWORCA OSOBOWEGO I STACJI TOWAROWEJ W RABCE. W Rabce, gdzie dotychczas znajdował się jedynie przystanek kolejowy, przystąpiono wreszcie do budowy dworca pasażerskiego i stacji towarowej. Ukończenie budowy spodziewane jest z wiosną przyszłego roku.

PRÓBA PODPALENIA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ? Warszawski „Kurjer Poranny" donosi, że ludność wiosek, rozrzuconych na terenie puszczy roznosiła alarmujące wieści, jakoby na puszczę szykował się jakiś zamach podpalaczy. Wydawało się to czczym strachem. Jednakże jeden z przodowników, komendant posterunku w Hajnówce zaczął staranniej patrolować swój rewir. Podczas jednego z ostatnich swych obchodów wypatrzył on miał jakiegoś mężczyznę, który już przygotowaną płonącą gałęzią chciał rozniecić pożar leśny. W pobliżu miał ustawioną blaszankę, jak się okazało następnie z benzyną. Na widok policjanta rozpoczął on ucieczkę i porzucił nawet burkę, ażeby mu nie przeszkadzała w biegu. Przodownik, bojąc się go stracić z oczu oddał strzał widocznie celny. Nie powstrzymało to uciekającego, ale brocząc krwią pozostawiał za sobą ślad. Po tym śladzie przodownik dotarł do stogu, w którym ranny się ukrył. Z trudem doprowadzony do Hajnówki podał się za niejakiego Majewskiego, nigdzie nie meldowanego. Niebawem jednak od upływu krwi stracił przytomność i przewieziony został do szpitala w Bielsku. Informator „Kurjera Porannego" stawia przypuszczenie, że musiał on przejść „zieloną granicę" z Litwy Kowieńskiej.

WYROKI NA ZWOLENNIKÓW KOŚCIOŁA NARODOWEGO W LUBELSKIEM. Przed sądem okręgowym w Lublinie stawał ks. Madziarz, proboszcz parafji kościoła narodowego w Piaskach Luterskich, oraz 20 członków tamtejszej parafji narodowej. Oskarżeni w marcu br. otrzymawszy pozwolenie na budowę stodoły, przystąpili do budowy domu modlitwy. Kiedy zorjentowała się w tem policja, chciała przerwać roboty. Stawili temu opór wyznawcy kościoła narodowego. Posiłki policyjne sprowadzone z Lublina zaaresztowały 19 osób. Stanęły one obecnie przed sądem, oskarżone o opór władzy i nieusłuchanie rozkazu wzywającego do rozejścia się. Ks. Madziarza łącznie z obrazą wójta skazano na 1 miesiąc więzienia, 4 osoby na 1 miesiąc, 5 osób na 2 tygodnie więzienia, 8 osób uniewinniono. Jednemu skazanemu zawieszono karę na 2 lata. Wobec złożenia kaucji pozostawiono skazanych na wolności. Za obrazę wójta idzie ksiądz narodowy na miesiąc do więzienia. Kiedy sądy zaczną zamykać do więzienia księży rzymskich, ustawicznie obrażających z ambon rząd polski?

JAK BUDOWAĆ DROGI TANIM KOSZTEM? Magistrat m. Ostrów siedlecki postanowił możliwie najtańszym sposobem rozpocząć budowę ulic i dróg. Rada miejska uchwaliła więc zbierać kamienie drogą t. zw. „targowego". Każdy wjeżdżający w dni targowe do miasta obowiązany jest przywieźć najmniej 5 kg. kamienia brukowego. Za niestosowanie się do tego przepisu i nieprzywożenie kamienia odpowiedniego magistrat będzie pociągał do odpowiedzialności sądowej.

NIESMACZNE KPINY. W Łomży został „ułaskawiony“ więzień polityczny Z. Lubliński. Ułaskawienie nastąpiło **21 listopada br.** Jakkolwiek PPS żąda **amnestji generalnej**, nie zaś indywidualnego stosowania „łaski“, nie można by odmówić znaczenia nawet pojedyńczemu „ułaskawieniu“. — W tym jednak wypadku **rzecz cała zakrawa na kpiny!** Z. Lubliński miał bowiem ukończyć odsiadywanie kary **27 listopada, a więc o... sześć dni później!**

Czy w ten sposób rząd rozumie amnestję?

ROZWIĄZANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY W WILNIE. W ubiegłą niedzielę na zebraniu Syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie przyjęta została uchwała, stwierdzająca, że wobec zdekompletowania syndykatu i niemożności prowadzenia dalszej pracy syndykat zostaje rozwiązany. Powzięcie tej uchwały pozostaje w związku z różnicami zdań, jakie ujawniły się w swoim czasie w łonie syndykatu w stosunku do dekretu prasowego.

TEŚCIOWĘ RZUCIŁ WILKOM NA POŻARCIE. Niezwykłą metodę uspokojenia swej złośliwej teściowej Pojewskiej wynalazł niejaki Wójcik z Wilkołaza w powiecie janowskim. Wyzyskał on nieobecność mieszkańców domu, związał teściowa, wsadził jej knebel do ust, zapakował ją do worka, załadował na wóz i zawiózł do pobliskiego lasu wilkom na pożarcie. W lesie zrzucił worek na ziemię i wrócił do domu. Po kilku jednak godzinach teściowa powróciła, głodna i przeziębiona. Na razie dał jej Wójcik spokój.

Kiedy następnego dnia teściowa znów zaczęła hałasować, Wójcik przeczekał cierpliwie do wieczora, wsadził znów teściową do wora i zawiózł ją do lasu, ale tym razem już o 10 kilometrów dalej, w nieznaną okolicę. Teraz miał spokój przez 2 dni, poczem... teściowa wróciła do domu.

Wójcik poraz trzeci zastosował swą metodę uspokajania teściowej. Tym razem teściowę jego znaleziono w worku w pobliżu Lublina i to w takim stanie, że dopiero po nakarmieniu jej i ogrzaniu mogła opowiedzieć swe niezwykłe przygody.

Kogo teraz żałować — zięcia, teściowej czy też wilków?

—ooo—

Z zagranicy

GARIBALDI W WIĘZIENIU. Sąd apelacyjny w Paryżu zatwierdził decyzję prokuratury, odmawiającą prośbie Ricciotti'ego Garibaldiego o tymczasowe zwolnienie go z więzienia.

LOT MADAGASKAR—FRANCJA. Lotnik Bernard, odbywający lot powrotny z Madagaskaru do Marsylji, przybył do portu Johnstown.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Akropolis“ (szkolne o godz. 3'30).
Piątek: „Pan Damazy“ (popularne).
Sobota: „Kredowe koło“ (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Adieu Mimi“.
Piątek: „Adieu Mimi“.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Rewja.
Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Piątek, dr. Kazimierz Piotrowski: Współczesny teatr europejski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Na strunach zmysłów“.
Nowości: „Ciernista droga kobiety“.
Promień: „Scaramouche“.
Reduta: „Lekkomyślna dziewczyna“, dramat awanturniczy i „Bohater panny Mary“, komedja.
Sztuka: „Baczność! Ossi jedzie!“.
Uciecha: „Współczesna Ewa“.
Wanda: „Variete“.
Warszawa: „Przygoda“ według Jacka Londona.

Uchwalenie prowizorjum budżetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego (wtorkowego) posiedzenia Sejmu po pos. Sanojcy przemawiali posłowie Greiss (kat. lud.), Michalak (NPR), Jeremicz (Białorusin), Szakun (partja chłopska), i Wasyńczuk (klub ukraiński), poczem przystąpiono do głosowania po poprzednich wyjaśnieniach ministra skarbu p. Czechowicza.

Wszystkie zgłoszone poprawki zostały **odrzucone**, między innymi wniosek pos. Zdziechowskiego o zmniejszenie prowizorjum na 465 miljonów, i wniosek pos. Osieckiego o zmniejszenie na **479 miljonów.** W ten sposób **prowizorjum zostało w drugiem czytaniu przyjęte.** Trzecie czytanie odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu.

Pos. **Manaczyński** w imieniu komisji skarbowej zreferował projekt ustawy o **samoistnym podatku wyrównawczym.** Po przemówieniu posła Hołowacza (niez. partja chłopska) ustawę uchwalono.

Marszałek zakomunikował, że wśród wniosków wpłynął **wniosek PPS o zmianę artykułu 26 konstytucji w kierunku nadania Sejmowi prawa rozwiązania się własną uchwałą.**

TRZECIE CZYTANIE

Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdowało się trzecie czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem, oraz trzecie czytanie ustawy o podatku wyrównawczym. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał poseł Sochacki (komunista), którego marszałek Rataj kilkakrotnie przywoływał do porządku za obrazę ministra Meysztowicza. — Marszałek Rataj przerwał posłowi Sochackiemu mowę, zaznaczając, że ministrów wolno krytykować, ale nie obrażać. Gdy mówca odbiegł od tematu, marszałek **odebrał mu głos.** Następnie przemawiał poseł Prylucki (ludowiec żydowski).

Przystąpiono do głosowania. W głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki.** Następnie w głosowaniu nad całością **prowizorjum zostało przyjęte większością głosów.** Za prowizorjum głosowała chadecja, chrześcijańsko-narodowi, Piast, katolicko-ludowi, stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie.

Następnie marszałek Rataj zwrócił uwagę Izby, że uchwalony przez Sejm 10% dodatek dla urzędników państwowych zmienia ustawę o uposażeniu, wobec czego marszałek apeluje zarówno do rządu jak i do Sejmu, aby na przyszłość tą drogą nie zmieniać obowiązujących już ustaw.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego (podatek wyrównawczy). Ustawę przyjęto większością głosów. Marszałek zawiadomił, że o terminie następnego posiedzenia Izbę zawiadomi pisemnie.

Nadużycia w interesie z Solvayem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej. Na porządku dziennym znajdowała się w dalszym ciągu sprawa Solvaya. Zabrał głos tow. poseł dr. **Marek**, który w obszernej mowie stwierdził, że będzie omawiał prawną stronę wydania koncesji Solvayowi. Koncesja ta została wydana **wbrew obowiązującym przepisom** i nie obowiązuje ona ani rządu, ani Sejmu. Były minister przemysłu i handlu Kiedroń nie skorzystał z prawa unieważnienia koncesji na tej zasadzie, że Solvay w ciągu dwóch lat nie rozpoczął wydobywać solankę, ale koncesję tę Solvayowi przedłużył. Takie zarządzenie ministra przemysłu i handlu bez udziału ministra skarbu jest **jednostronne i nie może obowiązywać.** Mówca stoi na tem samem stanowisku, co koreferent poseł Trepka (Zw. lud.-nar.) że skarb państwa nie jest obowiązany do pobierania solanki od Solvaya i powinien natychmiast pobierania tej solanki zaprzestać. Koncesja udzielona Solvayowi jest aktem jednostronnym i może być **każdej chwili cofnięta**, jak to miało już miejsce przy koncesjach szynkarskich. Mówca oblicza, że szkody powstałe dla państwa z umowy zawartej z Solvayem są **znacznie wyższe**, niż to orzekli rzeczoznawcy. Szkody te dochodzą **rocznie conajmniej do 700.000 złotych**, co w przeciągu 40 lat, na które opiewa koncesja, daje **stratę prawie 30 miljonów złotych.**

Równocześnie z koncesją dla Solvaya odnośnie co do Wieliczki, zawarł rząd z tymże Solvayem umowę co do ilości soli i ceny za nią z kopalni w Wapnie, należącej do tegoż Solvaya. Jednocześnie z temi umowami rozpoczęto **obniżać wydajność produkcji Wieliczki i Bochni**, a podwyższono nieproporcjonalnie wydajność kopalń prywatnych Solvaya. Dziwne wrażenie wywołać musi fakt, że przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu w piśmie urzędowem, jakiem jest tygodnik „Przemysł i Handel“, głoszą **upadek Wieliczki i Bochni, a protegują prywatne przedsiębiorstwo „Solvay'a“.** Poseł Trepka przedstawił nam dokumenty, z których wynika, że Solvay w sposób dziki i rabunkowy dotarł do złóż solnych o grubości 18 metrów i **niszczy w rabunkowy sposób gospodarkę narodową.** Uderza w polityce p. Świętochowskiego, dyrektora departamentu górniczego, jakaś specjalna nienawiść do przedsiębiorstw państwowych, które mu zostały powierzone.

W tem miejscu tow. Marek odczytuje wyjątki ze sprawozdania Najwyższej Izby kontroli [illegible] stwa, które stwierdzają, że **p. Świętochowski nie dopuścił najwyższej Izby kontroli do zbadania swej gospodarki.** Podobne stanowisko p. Świętochowskiego wskazuje na to, że **coś w tej gospodarce jest do ukrywania.** P. Świętochowski musi być pociągnięty do odpowiedzialności.

Wkońcu mówca stawia wniosek, by: 1) wezwać rząd do cofnięcia „Solvayowi“ koncesji, 2) wstrzymać pobór solanki od „Solvay'a“ dla żupy solnej w Wieliczce i rozpocząć wytwarzanie soli z własnych, a obecnie marnowanych żup solnych w Wieliczce, 3) wprowadzić monopol produkcji i sprzedaży soli w całym kraju, a więc i w byłej dzielnicy pruskiej, w której dotąd nie obowiązuje, 4) zjednoczyć gospodarkę solną w ministerstwie skarbu, 5) pociągnąć do odpowiedzialności p. Świętochowskiego.

Następne posiedzenie komisji, na którem będzie dyskusja nad temi wnioskami, odbędzie się prawdopodobnie **po świętach.**

Tajemnica komunikatu o zjeździe biskupów

Za dużo doktorów — mówi doktor Bartel

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej **komisji oświatowej.** Zabrał głos minister oświaty **dr. Bartel, który wypowiedział** się przeciw nowelizacji ustawy o szkołach akademickich. Mowa p. Bartla, jak zwykle obfitowała w szereg szczegółów niestety niezawsze ze sobą ściśle powiązanych. — W szczególności p. Bartel — co wszystkich bardzo zdziwiło — wypowiedział się (tak wynika bowiem z treści jego przemówienia) **przeciw doktoryzowaniu się młodzieży.** Minister Bartel stoi na stanowisku, **że wogóle doktorów jest za dużo(!).**

Z ciekawych punktów posiedzenia przytoczyć należy **interpelację tow. posła Czapińskiego**, który zapytywał ministra w sprawie komunikatu, o naradach episkopatu polskiego, jaki się pojawił w prasie. Tow. Czapiński przypominając treść komunikatu stwierdził, że **komunikat ten skierowany jest przeciw rządowi i zapytywał, jakiem prawem episkopat wogóle sobie na tego rodzaju proklamacje pozwala.** Tow. Czapiński zaznacza następnie, że na zjeździe katolickim w Poznaniu **ks. prymas Hlond polecił stosowanie metody włoskiej w stosunku do „masonów“.**

Minister Bartel oświadczył, że natychmiast po przeczytaniu komunikatu w prasie zwrócił się w tej sprawie do najwyższej władzy kościelnej, do nuncjusza papieskiego i do kardynała Kakowskiego i otrzymał odpowiedź, **że komunikat nie pochodzi od episkopatu.** Minister zażądał, aby mu doręczono oficjalny komunikat i istotnie komunikat ten otrzymał. Minister stwierdza, że komunikat ten we wstępie **wyraża lojalność episkopatu wobec państwa i rządu** (różne okrzyki). Następnie stwierdza minister, że episkopat w komunikacie swym jest zaniepokojony wiadomościami, że rząd opracowuje nowy projekt ustawy małżeńskiej; minister był w tej sprawie osobiście interpelowany przez episkopat. **Rząd nad temi sprawami nie pracuje, natomiast pracuje komisja kodyfikacyjna.** Minister oświadcza dalej, że wstęp do komunikatu biskupów **w zupełności rząd zadowala.** Pomimo to p. Bartel starał się dotrzeć do źródła, skąd pochodzi pierwszy komunikat. Zapytywany w tej sprawie kardynał Kakowski stanowczo zaznaczył, że komentarz umieszczony w prasie nie pochodzi od episkopatu i że jest niezgodny z istotnem stanowiskiem episkopatu, jako całości. Tow. **Smulikowski** mówi: Komunikat drugi mówi o czem tam postanowiono, a pierwszy, o czem mówiono!

Posiedzenie komisji trwa.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia.

Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa dekretu kagańcowego oraz sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli. W sprawie dekretu kagańcowego zabrał głos referent senator Baliński, który zaznaczył, że jednomyślne stanowisko Sejmu i Senatu w sprawie ustawy prasowej powinno **dla rządu wystarczyć jako wskazówka, że w ten sposób wbrew opinji publicznej nie można tak ważnych spraw załatwiać.**

Ustawę o uchyleniu dekretu przyjęto jednomyślnie.

TELEGRAMY

Ustąpienie marszałka Rataja?

Warszawa, 15 grudnia (AW). W kołach politycznych obiega pogłoska o zamiarze rezygnacji marszałka Sejmu Rataja. Na stanowisko marszałka wymienianym jest poseł Stanisław **Thugutt**, który zyskał poparcie także prawicy.

—ooo—

KOMISJE OPINJODAWCZE PRZY PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Warszawa, 15 grudnia (PAT). W piątek 17 bm. odbędzie się inauguracyjne posiedzenie komisji opinjodawczej przy prezesie Rady ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer gospodarczych. Komisji przewodniczy tow. Bronisław **Ziemięcki**. W poniedziałek 20 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji opinjodawczej przy prezesie Rady ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer rolniczych. Komisji przewodniczyć będzie wicemarszałek Sejmu poseł Poniatowski.

„CZARNY GABINET" BĘDZIE SKASOWANY

Warszawa, 15 grudnia (PAT). W związku z dyskusją nad budżetem generalnej dyrekcji poczt i telegrafów podniesiona została w Sejmie sprawa istnienia stacji podsłuchowej w centrali telefonów warszawskich. W dniu 15 bm. na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Świtalski oświadczył, że **rzeczywiście w centrali telefonów miejskich istniały urządzenia podsłuchowe**, założone w swoim czasie przez władze okupacyjne niemieckie, obecny rząd jednak nietylko że ze stacji podsłuchowej nie korzystał i nie korzysta, **lecz nawet postanowił** odnośne urządzenie w centrali telefonów miejskich zupełnie skasować.

RZĄD PRASY NIE INFORMUJE I STĄD TYLE PLOTEK

Warszawa, 15 grudnia (PAT). W jednym z dzienników stołecznych podana została wiadomość jakoby dowódca korpusu pogranicza gen. Minkiewicz został zawieszony w czynnościach. — Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że wiadomość powyższa jest zupełnie niezgodna z prawdą i pozbawioną wszelkich podstaw.

WOJSKOWI ARESZTOWANI ZA SZPIEGOSTWO

Warszawa, 15 grudnia (AW). W związku z aresztowaniem kapitana Mikuły ze sztabu generalnego, aresztowano dziś jednego z plutonowych, na którym ciąży zarzut utrzymywania stosunków ze szpiegiem Lamchą.

NA TROPACH „NARODOWEGO" OSZUSTA

Warszawa, 15 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem policja odnalazła wreszcie ślady głośnego oszusta **Józefa Głąbińskiego** i aresztowała go. Głąbiński w swych aferach, a szczególnie zabiegając o sprzedaż nieistniejących fabryk, podawał się za bratanka endeckiego posła Stanisława Głąbińskiego, którym w istocie jest. Do odpowiedzialności pociągnięty został pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy, a mianowicie otrzymał weksle od niejakiego Kohna i weksle te na 20.000 złotych zdążył puścić w obieg bez jego upoważnienia. — Weksle bowiem miały jedynie charakter zabezpieczenia. Głąbiński, **powołując się na swe stosunki w kołach poselskich endecji**, obiecywał Kohnowi, że przeprowadzi mu uzyskanie sumy 70.000 dolarów z ministerstwa kolei, które to pieniądze rzekomo się Kohnowi należały z tytułu dzierżawienia przez kolej jego nieruchomości.

RZĄD SOCJALISTYCZNY NA ŁOTWIE

Ryga, 15 grudnia (PAT). Prezydent republiki powierzył przywódcy socjalistów maksymalistów — Skujenieksowi misję utworzenia nowego gabinetu. Przypuszczają, że Skujenicks zdoła uzyskać większość w parlamencie.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY PRZECIW STOSUNKOM Z SOWIETAMI

Londyn, 15 grudnia (PAT). Według doniesienia „Timesa" delegacja członków partji konserwatywnej w Izbie gmin zażądała, aby rząd angielski nie uznał żadnego następcy po Krasinie w charakterze pełnomocnika sowieckiego, zanim rząd sowiecki nie oświadczy gotowości zaprzestania wszelkiego rodzaju propagandy zwróconej przeciwko Anglji. Delegacja wskazała na wielkie wzburzenie panujące w łonie partji z powodu agitacji sowieckiej. Według informacji rządu angielskiego następca po Krasinie nie zostanie chwilowo zamianowany, zaś agendy ambasady sowieckiej pełnić będzie obecny personal ambasady.

PÓŁTORA MILJONA BEZROBOTNYCH W ANGLJI

Londyn, 15 grudnia (PAT). Wobec zakończenia strajku w przemyśle węglowym wydział funduszu ubezpieczeń społecznych odbył rejestrację nie zatrudnionych jeszcze górników, którzy tym sposobem zaczęli korzystać z tych samych praw i przywilejów co ogół bezrobotnych. Wskutek zniesienia dotychczas stosowanego rozróżniania między bezrobotnymi wogóle a strajkującymi górnikami, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła w porównaniu z tygodniem ubiegłym o **10.233** osób i wynosi obecnie **1,506.300 osób.**

Londyn, 15 grudnia (PAT). Sekretarz stanu do spraw górnictwa Lane Fox oświadczył w Izbie gmin, że jeżeli chodzi o przyjętą długość dnia pracy w szybach kopalni angielskich, to wypadnie ją podzielić na 3 grupy, a mianowicie: grupę, która przyjęła zasadę 8-godzinnego dnia pracy i która liczy 456 tys. 164 górników, grupę pracującą $7^{1/2}$ godzin dziennie, liczącą 265.550 osób i wreszcie niewielką grupę szybów, w których utrzymano 7-godzinny dzień pracy.

TURCJA I JUGOSŁAWJA PRZECIW WŁOCHOM I RUMUNJI

Londyn, 15 grudnia (PAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że w następstwie zawarcia włosko-albańskiego traktatu w Tiranie, gabinet angorski zamierza odnowić rokowania z Białogrodem, mając na celu zbliżenie Turcji i Jugosławji.

ROZMAITOŚCI

JAK SĄDZĄ SĄDY PRUSKIE? Sąd we Wrocławiu uwolnił całkowicie faszystę Magierę, który w sierpniu br. zastrzelił na ulicy tow. Feliksa Doktora ze względów politycznych. Prokurator domagał się kary 3 lat więzienia. Wyrok uwalniający wywołał ogromne oburzenie wśród robotników śląskich. — Z tego powodu odbyły się w ubiegły czwartek wielkie manifestacje robotników socjalistycznych.

GDZIE JEST DYKTATURA, TAM SĄ I SPISKI. „Daily Ekspress" donosi z Barcelony, że w Madrycie odkryto spisek na życie króla i Primo de Rivery. Aresztowano 13 anarchistów. Bardzo wielu anarchistów aresztowano na prowincji.

CMENTARZ PRZEDHISTORYCZNY NA WĘGRZECH. Obok miejscowości Salgotarjan odkryto stary cmentarz z epoki brązowej. Dotychczas znaleziono 40 grobów.

NAJWIĘKSZA PODRÓŻ POD WODĄ. Holenderska łódź podwodna „K. 13" odbyła bez eskorty największą z dotychczas znanych podróży łodzi podwodnych. „K. 13" wypłynęła w dniu 26 maja br. z Nieuwodiep i przybyła do Socrabaya w dniu 12 grudnia br. Komendant łodzi, porucznik I. kl. Van der Kun w uznaniu zasług mianowany został oficerem orderu „Cranje Nassau". Dwaj oficerowie łodzi mianowani zostali rycerzami tego orderu, a załoga otrzymała medale honorowe.

SIARKA PRZECIW CUKRZYCY. Kierownik Instytutu farmakologicznego w Bernie szwajcarskiem prof. Bürgi uczynił wspólnie z dr. Gordonowem odkrycie, że siarka jest w stanie obniżyć zawartość cukru w krwi. Uczeni przypuszczają, że siarka da się użyć do zwalczania cukrzycy.

OFICEROWIE NIEMIECCY W ARMJI ROSYJSKIEJ. Z Rygi donoszą: Kilkuset zwolnionych w Rosji oficerów armji czerwonej zostanie zastąpionych przez oficerów niemieckich.

ŚMIERĆ MIKADA. Dzienniki londyńskie donoszą, że cesarz japoński zmarł dzisiaj w nocy.

KARABINY MASZYNOWE NA CHIŃCZYKÓW. „Chicago Tribune" donosi z Hankau, że parowiec Meining należący do Standard Oil Company ostrzeliwany był wczoraj w odległości 36 mil od Igzang przez wojska Kwainczu. Parowiec odpowiedział ogniem karabinów maszynowych i zmusił w ten sposób Chińczyków do milczenia.

Jak giną górnicy

W polskim socjalistycznym dwutygodniku emigracyjnym „Prawo Ludu" wychodzącym w Paryżu, znajdujemy opis następującego wstrząsającego wypadku:

Na kopalni węgla Legrange (Nord) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, pociągając za sobą 3 ofiary w ludziach. Wypadek miał przebieg następujący: Dnia 18 listopada na rannej zmianie został zaduszony przez silnie wydzielające się gazy tow. Józef Łamacz. Górnicy z tejże zmiany, nie mogąc przyjść nieszczęśliwemu z pomocą, udali się natychmiast na wierzch, celem zakomunikowania wypadku sztygarowi Dubois, który był kierownikiem oddziału, — gdzie zaszedł wypadek. Powiadomiony o tem, udał się natychmiast do kopalni, nie mogąc dotrzeć do miejsca wypadku, powrócił na miejsce, gdzie oczekiwali robotnicy i niedopuszczał nikogo do miejsca zagrożonego gazami.

Wtem poczęli zjeżdżać robotnicy popołudniowej zmiany, a między nimi znalazł się tow. Adolf Hereszlak. **Widząc, że syn tow. Łamacza płacze bezradnie nad utratą ojca, zdjął szybko swój roboczy płaszcz i koszulę, zmoczył je mocno kawą, wziętą dla siebie do pracy i rzucił się na ratunek z tą prowizoryczną maską, zawiązawszy sobie usta.** Ale niestety nie dobiegł do miejsca wypadku, **upadł na ziemię, zatruty gazami.** Widząc to sztygar Dubois, rzucił się znowu jemu na pomoc, **lecz i jego spotkał ten sam los.** Ratunek był niemożliwy. Dopiero specjalna brygada, uzbrojona w maski przeciwgazowe zdołała wydobyć o godzinie 8'30 wszystkie 3 ofiary, którym nie zdołano przywrócić życia.

Tow. Łamacz, lat 47, osierocił żonę z 8 niepełnoletnich dziatek. Tow. Hereszlak, lat 27, był jedyną podporą rodziny, ponieważ ojciec jego na tejże samej kopalni został ranny przed czterema miesiącami w nogę, przez co stał się kaleką na całe życie. — Sztygar Dubois liczył lat 45.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 15 grudnia (PAT). Dolary 8.98, 9, 8.96.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE PPS! Rejestracja członków partji kończy się z dniem 31 grudnia br. Do tego dnia muszą wszyscy członkowie partji zgłosić się do rejestracji i wypełnić dokładnie deklarację. Tylko zarejestrowani członkowie otrzymają nowe legitymacje partyjne, obowiązujące od 1 stycznia 1927 roku. Towarzysze, zalegający z opłatą podatku partyjnego, muszą zaległości wyrównać do końca grudnia.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOW. zbierze się na posiedzenie we czwartek 16 bm. o godzinie 6 wieczór.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE odbędzie plenarne zebranie członków przy ul. Sławkowskiej 6, I p. we czwartek 16 bm. o godzinie 19'30 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) wnioski i interpelacje.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FRYZJERÓW odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godzinie 10 rano w sali Zw. Zawod., ul. Dunajewskiego 5, II p. W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 11 rano w tej samej sali bez względu na ilość obecnych.

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 18 bm. o godzinie 8 wieczorem, w sali teatralnej odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. W niedzielę 19 bm. o godzinie 4 popołudniu w kasynie robotniczem odczyt tow. Zygmunta Grossa „Życie powojennej Francji".

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 19 bm. o godzinie 11 rano w sali rady gminnej odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 19 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu robotniczym odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

Przegląd społeczny

STRAJK ROBOTNIKÓW TARTAKOWYCH NA PODKARPACIU

GWAŁTY POLICJI

Trzeci tydzień mija, jak wyzyskiwani robotnicy tartakowi stoją w ciężkiej walce z kapitalistami, którzy nieustępliwie przeciągają strajk, chcąc zmusić głodem biednych robotników do powrotu do pracy. Panowie ci, przeważnie obcokrajowcy, prowokują robotników, dając 5%, zamiast żądanych 40%. Żądania robotników są słuszne, gdyż tak niskich płac jak w tartakach żaden zawód nie ma. Solidarność robotników jest pomimo represyj znakomitą, przeszło 4000 robotników strajkuje, oświadczając na dziesiątkach zgromadzeń, że w walce nie ustąpią, dopóki nie zwyciężą. Na usługach takich panów jak Geza Pohr, obcokrajowiec (żyd węgierski) z firmy „Polska Foresta" w Nadwornie, stoi niestety miejscowy starosta p. Szczerbiński, który ulokował 25 posterunkowych policyjnych w tartaku i w dniu 9 grudnia rozkazał policji rozpędzić robotników w taki sposób, że **21 robotników zostało poranionych bagnetami i kolbami.** Sam p. komisarz policji płazował szablą, a działo się to wszystko na oczach pana starosty. Nie dość jednak na tem. W następne dni w nocy policja wpadywała do domu, wyłamując drzwi i aresztowała w bieliźnie 10 robotników i odesłała do więzienia w Stanisławowie. Pomimo tych gwałtów strajk trwa dalej i tow. Jaroszewski, który w kilku miejscowościach odbył zgromadzenia, jak w Stryju, Skolem, Synowódzku, był również 13 bm. w Nadwornie i stwierdził, że robotnicy pomimo tych wszystkich represyj są ochotni do dalszej walki.

Stwierdzić musimy stronniczość inspektora pracy ze Stanisławowa p. Sutkowskiego, który odbywa pertraktacje z pracodawcami, a później wzywa robotników, rozkazując im wrócić do pracy, strasząc, że są nielegalizowani, podczas gdy wszystkie oddziały na Podkarpaciu zostały przez Zarząd Centralny legalizowane jeszcze w roku 1920! W tej sprawie odniósł się telegraficznie do ministerstwa pracy sekretarz generalny tow. Jaroszewski z żądaniem interwencji, jak również do Centralnej komisji Związków zawodowych i klubu PPS z prośbą o interpelację. Na skutek tego ministerstwo pracy poleciło starszemu inspektorowi pracy ze Stanisławowa p. Adamowi zwołać wspólną konferencję do Stryja na czwartek 16 grudnia. Sądzimy, że interwencja będzie skuteczna, a pracodawcy nie będą przeciągać struny i umowę zawrą.

—ooo—

PRZYJAZD TOW. SASSENBACHA DO POLSKI

Sekretarz Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie tow. Jan Sassenbach przybywa dnia 18 bm. do Warszawy w towarzystwie sekretarza Międzynarodówki robotników fabrycznych. Tow. Sassenbach przybywa celem załatwienia różnych spraw związków zawodowych. Obaj goście pozostaną w Polsce prawdopodobnie do dnia 21 bm.

—ooo—

KASA CHORYCH WE LWOWIE WYBUDUJE WŁASNE SANATORJUM

Rada Kasy chorych we Lwowie uchwaliła przystąpić do budowy w okolicy Lwowa własnego sanatorjum dla chorych na otwartą gruźlicę. Gmina miasta Lwowa ma udzielić gruntów bezpłatnie. — Budowa kasy kosztować będzie około 1 miljona zł., z czego połowa będzie pokryta przez ściągnięcie zaległych składek. Dla uzyskania drugiej połowy uchwalono na dwa lata podwyższyć wkładki o pół procent. Lwowska Kasa chorych liczy 46.866 członków Kasy, uczestników 82.823, razem 129.691 osób korzysta z lecznictwa kasowego.

—ooo—

LITEWSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZYSTĄPIŁY DO MIĘDZYNARODÓWKI AMSTERDAMSKIEJ

Po obaleniu w wyniku ostatnich wyborów do sejmu litewskiego reakcyjnego rządu, związki zawodowe, stojące na gruncie klasowym, powołały do życia Centralną Komisję związków robotniczych i pracowniczych, która **zgłosiła przystąpienie do Międzynarodówki Amsterdamskiej.** Centrala grupuje: związek robotników rolnych (2000 członków), kolejarzy (4.500), pracowników komunalnych (2000), skórników (1000), pocztowców (1.200), muzyków (1500), oraz związek powszechny (6000).

Z ruchu socjalistycznego

NOWY REDAKTOR „THE NEW LEADER"

Dnia 20 zeszłego miesiąca obradowała w Londynie Rada administracyjna pisma „The New Leader" i jednomyślnie postanowiła mianować tow. Fenner Brockway'a, sekretarza Niezależnej Partji Pracy, redaktorem tego pisma w miejsce tow. H. N. Brailsforda, który ustąpił ze stanowiska redaktora. Z powodu tej nominacji konieczny będzie nowy rozdział funkcyj w Niezależnej Partji Pracy, nad czem obradować będzie egzekutywa tej partji dnia 19 bm. „The New Leader" jest czołowem pismem robotniczem w Anglji.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we **czwartki** od 6—8 wiecz. **Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.**

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.
„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).